

Wojna zaczęła się wcześniej

JAROSŁAW RYBAK

Autorzy książek, artykułów, opracowań historycznych, a także tekstów rocznicowych poświęconych II wojnie światowej często używają sakramentalnej formułki: „II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r. o godz. 4.45 salwą pancernika Schleswig-Holstein, skierowaną na Westerplatte”. Zaprzeczyć tej formule to jakby położyć głowę pod topór – opowiada Jerzy Pelc-Piastowski, rocznik 1926, przedwojenny harcerz, konspirator, publicysta historyczny z Katowic.

J. Pelc-Piastowski specjalizuje się w tematyce Września i okupacji. Napisał ponad 700 artykułów oraz cztery książki o początkach wojny. W „Był rok 1939” zawarł przemyślenia o godzinie jej wybuchu. W czasie wojny był dywersantem i partyzantem, odznaczono go Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari. Po wojnie działał w organizacjach niepodległościowych, aresztowany przez UB w sierpniu 1945 r. Za przynależność do AK został skazany na 6 lat więzienia. Pracował w rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. W latach 1971–1977 był zastępcą redaktora naczelnego „Panoramy”.

– Mój ojciec był pułkownikiem WP, ostatnim w czasie kampanii wrześniowej dowódcą 74. Górnośląskiego Pułku Piechoty z Lublińca. Wspominał mi, że jego żołnierze meldowali o rozpoczęciu walk przed godz. 4.45 – opowiada. Ale liczą się nie tylko wspomnienia ojca.

Żołnierze 74. PP, których relacje posiada Jerzy Pelc-Piastowski, twierdzili, że walkę zaczęli już o godz. 4. Między godz. 4.10 a 4.15 Niemcy uderzyli na placówkę Straży Granicznej w Kokołku, niedaleko Lublińca.

Oficerowie Wołyńskiej BKaw., uczestniczący w bitwie pod Mokrą, powtarzają, że działania wojenne rozpoczęły się o godz. 4 lub 4.15. To oni relacjonowali, że o godz. 3.30 szturmanci Wehrmachtu byli już na polskim brzegu rzeki Liswarty i strzelali do polskich żołnierzy. A o godz. 4.20 niemieckie czołgi zaczęły wjeżdżać do Starokrzepic.

Natomiast Stanisław Rede, dziennikarz i sprawozdawca parlamentarny „Dziennika Ludowego”, w swoim notatniku pod datą 1 września zapisał: „Już o godz. 3 nad ranem niektórzy koledzy przechwycili z radia wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych”. – Ale do tej informacji podchodziłem bardzo ostrożnie – mówi J. Pelc-Piastowski.

W publikacjach można też znaleźć stwierdzenia „około godz. 5” lub „o świcie”. – Żeby to sprawdzić, przez kilka lat 1 września wcześniej wstawałem. No i okazywało się, że świt był przed 4.45 – przekazuje katowicki historyk.

Wątpliwości nie rozstrzygają nawet najważniejsze polskie dokumenty z 1 września 1939 r. Ignacy Mościcki, prezydent RP, napisał w orędziu: „Nocy dzisiejszej odwieczny wróg rozpoczął działania zaczepne”.

Naczelnny Wódz, marszałek Edward Śmigły-Rydz, wspominał tylko „dnia 1 września”. Natomiast Szef Naczelnego Wodza w komunikacie podawał przybliżony czas ataku: „około godz. 5”.

– Godzinę 4.45, jako początek wojny, podaje propaganda niemiecka. Jednak w komunikacie Naczelnego Dowództwa Sił Niemieckich czytamy: „wczesnym rankiem dnia dzisiejszego oddziały wojsk niemieckich przystąpiły do przeciwnaataków”. I to najbardziej precyzyjne określenie, gdyż różnicę godziniały niemieckie o różnej godzinach przystępowały do akcji – przekonuje Jerzy Pelc-Piastowski. Było to spowodowane względami taktycznymi. Jeźdźcy czołgi miały wjechać do Polski o godz. 4.45, to wcześniej szary musieli przygotować przepływy przez rzeki.

– Wojna zaczęła się o świcie 1 września, pomiędzy godzinami 4 a 4.30. Chociaż już wcześniej z całą pewnością o 3.30, żołnierze Wehrmachtu przekroczyli granicę polską i w miejscowości Podtęże Królewskie strzelali z patrolu Obrony Narodowej. Tam też przeprowadzili przez Liswartę duże siły, by rozpocząć marsz na Warszawę. Także bardzo wcześnie nacierali na polskie pozycje pod Lublińcem, pod Mławą, w Pomorzu, z obu stron Wisły. Wojna toczyła się już przed godz. 4.45 – opowiada.

(Autor jest dziennikarzem „Trybuny Śląskiej”)